

Czy nauka może być zabawna? Tak, z PlayZoo!

Rozmowa z PAULINĄ SEWERYNIAK, właścicielką firmy PlayZoo ze Szczecina

Cecylia Wojnik

Absolwentka Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie, aktywistka, wielbicielka zwierząt, a przede wszystkim matka. Paulina Seweryniak znalazła swoje miejsce na ziemi wśród rozlicznej grupy zwierząt i nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że tą miłością do zwierząt i swoją szeroką wiedzą na ich temat dzieli się na dużą skalę z dziećmi z naszego województwa. Unikatowe w swojej działalności PlayZoo ze Szczecina to hit edukacyjny na miarę naszych czasów.

Jaka jest historia i czym się zajmuje PlayZoo?

PlayZoo to mała firma, która zaczynała od drobnych zajęć edukacyjnych. Z racji tego, że jestem zootechnikiem i swojego czasu zajmowałam się inkubacją jaj kurzych, a także z faktu, że jestem mamą i obserwowałam, jak moje dziecko chętnie przygląda się procesom zachodzącym w inkubatorze, ile pytań o to zadaje, dało mi to do myślenia, wyznaczyło pewien kierunek działań. Okazało się również, że to, co się dzieje w inkubatorze nie jest wiedzą powszechną nawet dla dorosłych ludzi, a zainteresowanie zarówno dzieci, jak i ich rodziców tym tematem było bardzo duże. To pozwoliło mi zająć się inkubacją edukacyjną, czyli zaczęłam wprowadzać inkubatory edukacyjne z całym osprzętem do placówek. Były to w pełni zmechanizowane inkubatory, aby wymagały jak najmniej ingerencji z zewnątrz. Moje inkubatory posiadają 32 stanowiska, ale jaj lęgowych znajduje się w nim 31, jedno miejsce zostaje puste, aby zaangażować grupę, która przynosi jedno jajko sklepowe. Dzięki temu dzieci uczą się jaka jest różnica pomiędzy jajami lęgowymi a konsumpcyjnymi. Dzieci obserwują cały proces lęgowy, a następnie opiekują się wykłutymi kurczaczkami. Cały proces rozwoju jaja jest możliwy do zobaczenia dzięki owoskopowi, czyli lampie prześwietlającej je, pokazującej jak rozwija się zarodek. Sprawia to dzieciom niesamowitą radość. PlayZoo zaczynało od jednego inkubatora, a na chwilę obecną posiadamy ich dziesięć. W ten właśnie sposób zaczęła się nasza przygoda z edukacją najmłodszych.

Od jak dawna działa PlayZoo?

Jesteśmy na rynku od 2017 roku. W Szczecinie-Wielgowie posiadamy ośrodek rehabilitacji dzikich zwierząt. Tu posiadamy część naszych zwierząt, które pomagają w fundacji, aby zwierzęta utrzymać i wykarmić. Nasze zwierzęta finansują działania naszej fundacji.

Jakie zwierzęta mieszkają w PlayZoo i ile ich jest?

Liczba naszych zwierząt jest trudna do określenia. Ciężko jest mi podać na przykład liczbę kur – tu mamy zrobione sekcje kur znoszących jaja i kury do przegrupowania. Wszystkich zwierząt jest u nas około 50, jednak nie każde jest przez nas wykorzystywane do zajęć, bo i nie każde zwierzę nadaje się do takiej pracy. Mieszkają u nas osły – Leonidas i Szyszka, kucyk Bella, muł Figa, emu Stasiek, owieczki, które należą do jednych z najmniejszych na świecie, miniaturowe kozy, skunks. Mamy także sekcję ptaków drapieżnych – puchacz bengalski Bravia, myszołowie towarzyski Ira, raróg górski Grot. Dużo łatwiej nam mówić o naszych zwierzętach po imionach niż podawać ich stany liczebne.

Na chwilę obecną pani oferta dla placówek edukacyjnych jest o wiele szersza niż początkowo? Ta działalność edukacyjna rozszerzyła się z czasem. Najpierw były inkubatory, a następnie poszliśmy w tematykę zagrody edukacyjnej. Pojawiły się alpaki, dzięki którym uruchomiliśmy warsztaty z wełną. Wyglądają one w ten sposób, że przychodzimy do jednostki edukacyjnej z aplaką, która służy przyciągnięciu uwagi dziecka, ale skupiamy się na rozmowie o rodzajach wełny, co z wełną można zrobić, jakie są różnice pomiędzy wełną owczą a alpaczą. Oprócz tego pokazujemy jak przerabiać taką wełnę, co to jest gręplowanie, jaka jest różnica pomiędzy kołowrotkiem a wrzecionem. Nie są to typowe lekkie spotkania, ponieważ mają one w sobie misję edukacyjną.

Jakie jeszcze zajęcia oferuje PlayZoo?

Mamy również warsztaty z mlekiem, na których dzieci uczą się robić masło. Uczestnicy spotkania dostają małe maselnice, śmietanę i trzepią masło razem z nauczycielami, a następnie jedzą swoje wyroby. Przychodząc do klasy albo do grupy przedszkolnej widzę, że dzieci chłoną wiedzę poprzez te działania. My nie uczymy się formułek, mój wykład przeprowadzam na zasadzie dyskusji, aktywuję grupę poprzez zadawanie pytań. Na takich spotkaniach przytaczam dużo ciekawostek mało oczywistych. Jedną z nich jest zagadka polegająca na przedstawieniu dzieciom dwóch kostek sera, które różnią się od siebie kolorami. Dzieci rozszyfrowują dlaczego kostki mają różne kolory. Poprawną odpowiedzią jest to, że jeden ser jest wykonany z mleka koziego, i nigdy nie będzie żółty, a drugi jest z mleka krowiego.

Jak długo trwają warsztaty dla dzieci?

Zajęcia trwają około godziny, ponieważ ciężko byłoby skupić uwagę dzieci na dłużej, zwłaszcza wśród grup przedszkolnych. Te zajęcia dużo wnoszą do edukacji dzieci, które bardzo dużo zapamiętują z naszych spotkań.

Spotkania odbywają się tylko w placówkach edukacyjnych?

Tak, skupiamy się na placówkach edukacyjnych, takich jak przedszkola i szkoły. Zdarzyło nam się także prowadzić zajęcia w Domach Pomocy Społecznej.

A jak wygląda wstawianie inkubatora do placówek edukacyjnych?

Inkubator zawiera jaja kurze, ponieważ one są najprostsze do inkubacji i są też dość duże, aby dzieci mogły obserwować procesy w nich zachodzące. Te jaja inkubują się w ciągu 21 dni i w tym czasie inkubator znajduje się w jednostce edukacyjnej. Po wykluciu się piskląt dzieci przez tydzień opiekują się nimi. Te pisklęta następnie wracają do nas, tu już je grupujemy i przeznaczamy na kolejny wylęg.

Jednak to nie wszystko co oferuje PlayZoo?

W naszej ofercie posiadamy też warsztaty z jajem, które są dość często mylone z inkubatorem. Jednak tutaj tematyka jest zupełnie inna. Są to warsztaty około wielkanocne, na których skupiamy się na rozmowach po co jest jajko, jaką ma misję w przyrodzie. Rozmawiamy o tym jakie zwierzęta składają jajka oraz o tym czy każde jajko ma skorupkę. Na te warsztaty przywozimy różne pisklęta i pokazujemy między nimi różnice. W ten sposób chcemy pokazać dzieciom, że wszystko w przyrodzie ma swoje zastosowanie – różne kształty dziobów, łapek, skrzydeł, to wszystko ma swój sens! Nowością u nas są zajęcia dla starszych grup z ptakami drapieżnymi. Dla starszych dzieci, ponieważ długość dzioba i pazurów wyznacza nam tą granicę wieku. Na tych warsztatach skupiamy się na ochronie tych ptaków. Tu już nie ma bezpośredniego kontaktu ze zwierzęciem, ale skupiamy się na rozmowach na przykład o tym dlaczego nie należy tępić jastrzębi, pokazujemy różnice pomiędzy ptakami drapieżnymi.

Czy oprócz zajęć wyjazdowych w placówkach edukacyjnych prowadzi pani także zajęcia na miejscu w PlayZoo?

Od tego roku już nie. Z racji tego, że przenieśliśmy się i skupiliśmy na wyjazdach, do nas można przyjechać już tylko na zajęcia edukacyjne z ochrony środowiska, czyli z ptakami drapieżnymi. Te działania realizujemy nie w ramach PlayZoo, a w ramach fundacji, ponieważ prowadzę taką zajmującą się ochroną i rehabilitacją dzikich zwierząt i tutaj bardzo serdecznie zapraszamy.

Jaki jest obszar waszego działania?

Działamy w rejonach miasta Szczecin i bliskich okolic ze względu na to, że wykonujemy transport zwierząt. Dla naszych podopiecznych praca zaczyna się w momencie, kiedy wsiadają do samochodu. W przypadku alpak nie ma możliwości pracy dłuższej jak dwie

godziny. Staramy się, aby zlecenia nie były zbyt daleko od nas, ze względu na to, żeby nie męczyć zwierząt długimi podróżami i co istotne, nie jeździmy latem.

Czy w przyszłości zwiększy się ilość i rodzaje zwierząt w PlayZoo?

To zależy od powierzchni, na jakiej będzie nam dane działać. Aby zachować dobrostan zwierząt musimy im przecież zapewnić odpowiednią ilość miejsca. Chcielibyśmy zwiększyć naszą przestrzeń działania. PlayZoo nie prowadzi hodowli a skupia się na zajęciach edukacyjnych, więc nie jest nam potrzebna duża pula zwierząt.

Dziękuję za rozmowę.

Fot. Archiwum prywatne, Adriana Czarnik-Półtorak